

Andrzej Kojder  
Uniwersytet Warszawski

## CO TO JEST TEORIA NAZNACZANIA SPOŁECZNEGO?

„Tiernan uderzył pałką w dłoń i nie spuszcza-  
jąc wzroku z chłopaków mówił do Briana, jak-  
by byli głusi i ślepi. — Te łobuzy to nic dobre-  
go. Spójrz no na ich wiatrówki, jak to się po-  
stroili. [...] Zagadnięty wymamrotał coś, a Brian  
zobaczył, że ręka Tiernana szybko opada w  
dół. Nie puszczając chłopaka Tiernan włado-  
wał mu łokieć w żołądek. Chłopak jęknął ci-  
cho. — Ten mały skurwysyn to Angelo DiSanti.  
Jeśli tylko jest gdzieś draka, od razu szukaj  
Angela. Nie mam racji, Angelo?”

(D. Uhnak: *Policjanci*. Warszawa 1977, s. 180)

### Wstęp

Wśród różnych kierunków teoretycznych i empirycznych dociekań nad zachowaniami dewiacyjnymi teoria naznaczenia społecznego (*labelingu*) zdobyła w ostatnich latach miejsce szczególnie znaczące. Zdaniem niektórych autorów za sprawą tej koncepcji nastąpiła swoista „rewolucja teoretyczna” w traktowaniu zachowań niezgodnych ze społecznymi regułami normatywnymi<sup>1</sup>. Jest to niewątpliwie pogląd nazbyt skrajny, jednakże bibliograficzny przegląd literatury z zakresu dewiacji społecznej, a liczy ona już obecnie kilkaset pozycji, unaocznia, że problematyka naznaczenia społecznego niezmiennie od wielu lat budzi żywe zainteresowanie zarówno sporej części socjologów, jak i kryminologów.

Teoria naznaczenia, którą z paru przyczyn (będzie o nich mowa później) lepiej nazywać *koncepcją* naznaczenia społecznego, liczy mniej więcej ćwierć wieku, a uwzględniając pionierską w tej dziedzinie pracę F. Tannenbauma<sup>2</sup> — z górą lat czterdzieści. Jednakże jej znajomość w polskiej socjologii, a także kryminologii, jest nadal niepełna, bowiem poza

<sup>1</sup> F. T. Cullen, J. B. Cullen: *Toward a Paradigm of Labeling Theory*. University of Nebraska Studies: New Series No 58. University at Lincoln 1978, s. 1.

<sup>2</sup> F. Tannenbaum: *Crime and Community*. New York 1938. Ginn.

kilkoma ogólnymi omówieniami nie została w druku szczegółowiej przedstawiona<sup>3</sup>. Artykuł ten ma ambicję przynajmniej w części wypełnić tę lukę.

Jak każda rozwijająca się orientacja naukowa, również koncepcja naznaczenia społecznego podlega ciągłym modyfikacjom, zmienia się grono jej adherentów, a zwolennicy odmiennych orientacji wynajdują coraz to inne argumenty podważające jej wiarygodność i wartość naukową. W tym stanie rzeczy nie jest łatwo, nie popadając w pewne uproszczenia, opisać i zanalizować treściową zawartość tej koncepcji, tak jak aktualnie ona się przedstawia, tym bardziej że podstawowe hasło wywoławcze — „teoria naznaczenia” — bywa używane zamiennie z takimi określeniami, jak „podejście reakcji społecznej” (*societal reaction approach*), „interakcjonizm”, „nowa szkoła chicagowska”, „teoria stygmatyzacji”, „teoria etykietowania”.

F. T. Cullen i J. B. Cullen, próbując zrekonstruować podstawowe założenia koncepcji naznaczenia, zastrzegają się otwarcie, że nie można jej traktować jako paradygmatu w Kuhnowskim znaczeniu<sup>4</sup>. Nie jest ona bowiem ani jedyną orientacją w dziedzinie wiedzy o zachowaniach dewiacyjnych, ani też nie jest w okresie „normalnej nauki”, kiedy już nie tworzy się coraz to nowych zagadek naukowych, lecz rozwiązuje się te, które wcześniej zostały sformułowane. O paradygmacie teorii naznaczenia można mówić jedynie w znaczeniu, który terminowi „paradygmat” nadał R. K. Merton. Mianowicie, paradygmatem dla Mertona jest uporządkowany zbiór pojęć, założeń i problemów odnoszących się do wyróżnionej klasy zjawisk. „Przed wszystkim należy mieć na uwadze — pisze Merton — że paradygmat nie reprezentuje zbioru kategorii wprowadzonych *de novo*, lecz raczej *kodyfikację* pojęć i problemów, które zwróciły naszą uwagę dzięki krytycznemu rozważeniu bieżących badań i teorii [...]”<sup>5</sup>.

### Podstawowe założenia i twierdzenia koncepcji naznaczenia społecznego

Czym różni się teoria naznaczenia od innych koncepcji dewiacji społecznej? Starając się odpowiedzieć na to pytanie, wypada zacząć od

<sup>3</sup> Por. A. Podgórecki: *Patologia życia społecznego*. Warszawa 1969, s. 286—287, 294, 340—341, 361; K. Cygielska: *Przegląd teorii*. W: *Zagadnienia patologii społecznej*. Pod red. A. Podgóreckiego. Warszawa 1976, s. 112—119; M. Łoś: *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji*. W: *Zagadnienia patologii...*, s. 151—166; L. Lernell: *Zarys kryminologii ogólnej*. Warszawa 1978, s. 218—222; B. Hołyst: *Kryminologia*. Warszawa 1979, s. 224—227; A. Siemaszko: *Społeczna geneza przestępczości. Wokół teorii zróżnicowanych powiązań*. Warszawa 1979, s. 219—239.

<sup>4</sup> Cullen, Cullen: *Toward a Paradigm...*, s. 2 i 39.

<sup>5</sup> E. K. Merton: *Social Theory and Social Structure*. The Free Press. New York 1968, s. 104.

kwestii podstawowej, a więc od tego, jak w tej koncepcji określa się zachowanie dewiacyjne. Odpowiedni postulat terminologiczny, którego historyczne znaczenie dla rozwoju całej orientacji naznaczenia jest niewątpliwe, sformułował w 1963 r. H. S. Becker<sup>6</sup>. Po scharakteryzowaniu „statystycznych”, „medycznych”, „funkcjonalnych” i „socjologicznych” poglądów na dewiację, doszedł do wniosku, że każdy z nich, z różnych powodów, jest niezadowolający. Istota zachowania dewiacyjnego polega bowiem na tym, że „grupy społeczne tworzą dewiację przez ustanowienie reguł, których pogwałcenie jest oznaką dewiacji oraz stosując te reguły do poszczególnych osób i określając je mianem outsiderów. Z tego punktu widzenia dewiacja nie jest sposobem działania, które dana osoba podejmuje, lecz raczej konsekwencją stosowania przez inne osoby reguł i sankcji w stosunku do «przestępcy». Dewiantem jest osoba, do której etykieta ta została z powodzeniem zastosowana; zachowanie dewiacyjne jest to zachowanie, które ludzie tak naznaczają (*label*)”<sup>7</sup>.

Punktem wyjścia koncepcji naznaczenia jest więc przeświadczenie, że zaliczenie konkretnego zachowania do kategorii zachowań dewiacyjnych zależy od tego, jak ludzie na nie reagują. Dopóki nie znamy reakcji społecznej na dane zachowanie, dopóty nie wiemy, czy jest ono zachowaniem dewiacyjnym. Inaczej niż w rozmaitych normatywnych koncepcjach dewiacji<sup>8</sup>, w ujęciu labelingu zachowanie dewiacyjne nie polega na postępowaniu w określony sposób (tj. niezgodnie z regułami porządku społecznego), lecz stanowi swoisty układ interakcji między zachowaniem się konkretnej osoby (lub grupy osób) a odzewem na nie ze strony innych ludzi. Mówiąc inaczej, aby stwierdzić, czy jakieś zachowanie ma czy nie ma charakteru dewiacyjnego, należy w pierwszym rzędzie ustalić, jak ludzie na nie reagują. Wzory zachowań, różnego rodzaju reguły określające obowiązki i powinności nie istnieją jako byty przedmiotowe, samoistne. Stają się elementami interakcji społecznej wtedy, gdy są wykorzystywane dla scharakteryzowania (naznaczenia) postępowania innych ludzi. A więc zachowania, które są niezgodne z normami, lecz z takich czy innych powodów są społecznie ignorowane lub racjonalizowane, nie są w rzeczywistości zachowaniami dewiacyjnymi. Centralnym przeto punktem analiz w teorii naznaczenia jest wpływ negatywnych reakcji społecznych (zarówno uzasadnionych, jak i całkowicie bezpodstawnych)

---

<sup>6</sup> H. S. Becker: *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*. The Free Press. Glencoe 1963.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>8</sup> Zob. A. J. Reiss Jr.: *Delinquency as the Failure of Personal and Social Control*. „American Sociological Review” Vol. 16. 1951, s. 196—207; T. I. Nye: *Family Relationship and Delinquent Behavior*. New York 1958. J. Wiley; D. Matza: *Delinquency and Drift*. New York 1964. J. Wiley; W. C. Reckless: *The Crime Problem*. Englewood Cliffs. Prentice-Hall 1967; T. Hirschi: *Causes of Delinquency*. Berkeley 1969. University of California Press.

na jednostki i grupy. Uznaje się przy tym, że zachowanie dewiacyjne jest w głównej mierze rezultatem konformizmu jednostki w stosunku do negatywnych oczekiwań innych ludzi, którzy naznaczają ją piętnem dewianta i reagują zgodnie z tym oznaczeniem. „Dewiacja — pisze P. Rock — wszędzie i zawsze jest wynikiem interakcji między tymi, którzy tworzą regułę, tymi, którzy ją stosują i tymi, którzy jej nie przestrzegają”<sup>9</sup>.

Podstawowe założenia koncepcji naznaczania na temat źródeł, utrwalenia się i zmiany zachowania dewiacyjnego można przedstawić —■ za Ch. E. Frazierem — w postaci trzech następujących stwierdzeń:

1. Zachowanie dewiacyjne jest spowodowane konformizmem i akceptacją przez jednostkę negatywnych oczekiwań zawartych w pejoratywnych naznaczeniach społecznych, które są częścią naturalnych procesów różnicowania grupowego.

2. Zachowanie dewiacyjne zostaje tym bardziej utrwalone („uwzorowane” — *pattering*), im silniejsze są negatywne reakcje społeczne, z którymi spotyka się dewiant.

3. Zmiana zachowania dewiacyjnego w zachowanie konformistyczne spowodowana jest albo przez odwrócenie procesu negatywnej reakcji społecznej, albo przez wolicjonalną decyzję dewianta<sup>10</sup>.

W ujęciu koncepcji naznaczania dewiacja ma charakter relatywny, dlatego że „nie jest cechą czynu, który popełnia osoba”<sup>11</sup>, ani też „własnością zawartą w pewnych formach zachowania”<sup>12</sup>. Zachowaniu dewiacyjnemu nie przysługuje żaden atrybut, który by je w sposób trwały (i niezmienny) odróżniał od zachowań niedewiacyjnych, bądź też był wspólny dla wszystkich kategorii dewiacji. Ktoś może być uznawany za dewianta przez jednych ludzi, a za konformistę przez innych, mimo zbieżności percepcji jego zachowania. Kiedy dewiant zmienia środowisko społeczne, zmienia się też jego tożsamość. Tak jak pojęcie „normalności” jest kulturowo zróżnicowane, tak również działanie różnych mechanizmów kontroli społecznej (formalnej i nieformalnej) jest przyczyną konformizacji lub dewiacyjności zachowań. Behawioralny brak respektu dla standardów normatywnych nie stanowi ani warunku koniecznego, ani wystarczającego nazwania kogoś dewiantem. Czynnikiem decydującym jest społeczny kontekst zachowania, jego interpretacja w świadomości innych ludzi.

<sup>9</sup> P. Rock: *Deviant Behaviour*. London 1973. Hutchinson University Library, s. 22.

<sup>10</sup> Ch. E. Frazier: *Theoretical Approaches to Deviance: An Evaluation*. Columbus 1976. Ch. E. Merrill Publishing Co., s. 228.

<sup>11</sup> Becker: *Outsiders...*, s. 9.

<sup>12</sup> K. T. Erickson: *Notes on the Sociology of Deviance*. W: *The Other Side*. Ed. by H. S. Becker. New York 1964. The Free Press, s. 11.

Zgodnie z koncepcją naznaczenia „istnieje zasadnicza różnica między pogwałceniem normy a osądzeniem kogoś i traktowaniem go jako dewianta”<sup>13</sup>. Choć rodzaj i intensywność negatywnego naznaczenia są ściśle związane z rodzajem normy, która została pogwałcona, to jednak oba te zjawiska wymagają odrębnych wyjaśnień, bowiem ich geneza jest odmienna.

Naznaczenie może mieć charakter prywatny (przykładem wewnętrzna dezaprobata) lub publiczny, może być wyrażone werbalnie lub behawioralnie. Z kolei bezpośrednia reakcja na zachowanie dewiacyjne może przejawiać się w trzech formach: pozytywnej, kiedy dewiant traktowany jest lepiej niż wtedy, gdy zachowywał się konformistycznie; neutralnej, kiedy nie nastąpiły żadne widoczne zmiany w sposobach interakcji; negatywnej, kiedy dewianta spotykają ujemne sankcje.

Spośród czynników wpływających na sposób traktowania dewiantów wymienia się w koncepcji naznaczenia następujące: 1) cechy dewianta (płeć, wiek, przynależność klasowa, zamożność, wygląd zewnętrzny itp.); 2) cechy osób reagujących na zachowania dewiacyjne (ich liczba, zakres władzy, jaką dysponują, role społeczne, w których występują itp.); 3) cechy osób pokrzywdzonych czynem dewiacyjnym; 4) cechy społecznego audytorium, tj. „widowni” zachowania dewiacyjnego; 5) cechy społeczności, do której należy dewiant (stopień jej kulturowej i etnicznej homogeniczności, poziom tolerancji itp.); 6) zmienne sytuacyjne (np. miejsce popełnienia czynu dewiacyjnego); 7) charakter zachowania dewiacyjnego<sup>14</sup>.

Kwestia przyczyn, które powodują, że negatywne reakcje społeczne ewokują bądź też utrwalają zachowania dewiacyjne, zajmuje centralne miejsce w koncepcji naznaczenia. Z rozważań głównych reprezentantów tej orientacji wyłania się taka mniej więcej sekwencja trzech zasadniczych procesów<sup>15</sup>. Po pierwsze, naznaczenie kogoś jako dewianta prowadzi do zmiany jego społecznej tożsamości, zmienia stosunek do niego otoczenia i prowadzi do internalizacji wzorów zachowania dewiacyjnego. Po drugie, naznaczenie powoduje przewartościowanie „kosztów i korzyści” dotychczasowego sposobu życia, blokując zarazem dostęp do zalegalizowanych sposobów zaspokajania potrzeb. Po trzecie, społeczne naznaczenie lokuje dewianta w takich środowiskach (subkulturach, instytucjach), w których wartości i zachowania niezgodne z regułami normatywnymi stanowią wzór permanentnej aktywności życiowej.

<sup>13</sup> Cullen, Cullen: *Toward a Paradigm...*, s. 7—8.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 17—18. Zob. także: T. J. Scheff: *Schizofrenia jako ideologia*. W: *Przełom w psychologii*. Pod red. K. Jankowskiego. Warszawa 1978, s. 249.

<sup>15</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 26.

### Prekursorzy i kontynuatorzy koncepcji naznaczenia społecznego

Jako skonkretyzowana propozycja teoretyczna, koncepcja naznaczenia pojawiła się (w literaturze socjologicznej) na początku lat sześćdziesiątych. Tak jak każda orientacja naukowa, ma ona swoich prekursorów, którzy kilkadziesiąt lat wcześniej zarysowali główne jej kontury. Wedle zgodnej opinii autorów zajmujących się koncepcją naznaczenia za najwybitniejszego poprzednika idei, że sposób reagowania ludzi na konkretne zachowania wywiera decydujący wpływ na to, jak przejawiają się one w życiu zbiorowym, należy uznać kryminologa Franka Tannenbauma. W opublikowanej w 1938 r. książce *Crime and Community* dowodził, że zachowania przestępcze są rezultatem konfliktu między grupą a szerszą społecznością, do której ona należy. Jeśli grupa społeczna znajduje się w stanie konfliktu ze społecznością, której jest częścią, wówczas jednostkowe przystosowanie się do standardów grupowych bywa traktowane jako świadectwo nieprzystosowania społecznego. „To, co ktoś uczy się robić, to robi — pisze Tannenbaum — jeśli jest aprobowane przez świat, w którym żyje”<sup>16</sup>. Ta sama sytuacja bywa inaczej definiowana w małej grupie niż w szerszej społeczności. „Następuje stopniowe przejście od definicji specyficznych czynów jako czegoś złego do definicji jednostki jako złej, co prowadzi do tego, iż wszystkie jej czyny zaczynają być traktowane podejrzliwie. [...] Z punktu widzenia społeczności, jednostka, która zwykle czyni złe i szkodliwe rzeczy, staje się złą i nie podlegającą zmianie istotą ludzką. Z punktu widzenia jednostki ma miejsce podobna transformacja. Od poczucia krzywdy i niesprawiedliwości, niesłusznie złego traktowania i karania człowiek dochodzi do wniosku, że definiowanie go jako istoty ludzkiej jest odmienne od definicji innych osób z sąsiedztwa, szkoły, ulicy, społeczności. Poczucie to staje się procesem samoidentyfikacji i integracji z grupą. Jest, w części, procesem racjonalizacji, w części zaś prostą reakcją na określony typ bodźców. Młodociany przestępca staje się zły, ponieważ jest definiowany jako zły i ponieważ nie wierzy, iż jest dobry”<sup>17</sup>.

Zdaniem F. Tannenbauma mechanizm „etykietowania” (*tagging*) odgrywa decydującą rolę w utrwalaniu się zachowań przestępczych i w późniejszej karierze przestępczej. Każdy — w większej lub mniejszej mierze — staje się tym, za kogo jest uważany. „Dramatyzowanie zła” powoduje izolację ludzi napiętnowanych, co z kolei sprzyja ich „zrzeszaniu się” w grupy przestępcze<sup>18</sup>. Określenie kogoś, że jest z natury

<sup>16</sup> Tannenbaum: *Crime...*, s. 11.

W *Ibidem*, s. 17—18.

<sup>18</sup> Dwadzieścia lat przed F. Tannenbaumem prekursor interakcjonizmu symbolicznego G. H. Mead wypowiedział podobny pogląd. Jego zdaniem, im mniej mówi się o przestępstwach, tym lepiej. Ci, którzy pracują nad reformą zła — twierdzi Mead — angażując w podejmowane akcje opinię publiczną, nieświadomie przyspa-

„zły” (*evil*), odgrywa — wedle Tannenbauma — większą rolę niż jakiegokolwiek inne doświadczenie życiowe. Proces „tworzenia” przestępcy jest procesem „etykietowania, definiowania, segregowania, opisywania, podkreślania, czynienia świadomym i samoświadomym; staje się procesem stymulowania, sugerowania, podkreślania i ewokowania wielu cech, które są oskarżające”<sup>19</sup>.

Główne idee F. Tannenbauma zaowocowały przede wszystkim w pracach E. M. Lemerta, J. I. Kitsue i H. S. Beckera.

Praca Edwina M. Lemerta z 1951 r. na temat patologii społecznej<sup>20</sup> jest nie tyle istotna dla teorii naznaczania ze względu na wyróżnione w niej przyczyny zachowań dewiacyjnych (społeczne, kulturowe i psychologiczne), ile z powodu rozróżnienia dwóch rodzajów dewiacji: pierwotnej i wtórnej. Z socjologicznego punktu widzenia zachowania dewiacyjne nie są znaczące, „dopóki nie są zorganizowane subiektywnie i nie zostały przekształcone w aktywne role, i dopóki nie stały się społecznymi kryteriami wyznaczania statusu. Jednostki dewiacyjne muszą reagować symbolicznie na swe własne aberacje zachowania i utrwalają je we własnych socjopsychologicznych wzorach”<sup>21</sup>.

Dewiacja pierwotna, a więc zachowanie niezgodne ze społecznie uznawanymi normami, ma — zdaniem Lemerta — marginesowe znaczenie dla psychicznej struktury jednostki tak długo, dopóki nie prowadzi do reorganizacji jej osobowości, zmiany samooceny, postaw i wykonywanych ról<sup>22</sup>. Różne formy negatywnej reakcji społecznej na dewiację pierwotną powodują, że jednostka zaczyna „posługiwać się” przypisaną jej rolą dewianta jako środkiem obrony przed presją otoczenia lub też korzysta z niej w celu obrony własnej socjopsychicznej tożsamości, co w końcu prowadzi do akceptacji obrazu własnej osoby jako dewianta.

Rozwój dewiacji wtórnej przechodzi przez następujące stadia: 1) pierwotna dewiacja wywołuje karzące reakcje społeczne; 2) reakcje te sprzyjają dalszej pierwotnej dewiacji; 3) replikacja dewiacji pierwotnej powoduje jeszcze surowsze kary i większą izolację dewianta; 4) kolejnym sekwencjom zachowania dewiacyjnego towarzyszy wzmagająca się nienawiść, która skupia się na tych, którzy stosują kary; 5) następuje kryzys „ilorazu tolerancji”, wyrażający się w formalnej stygmatyzacji dewianta; 6) sytuacja ta powoduje nasilenie się zachowań dewiacyjnych będących skutkiem reakcji na negatywne stygmatyzowanie i zastosowa-

---

rzają jeszcze większego zła (*The Psychology of Punitive Justice*. „American Journal of Sociology” Vol. 23. 1917—1918, s. 577—602). Por. także A. Podgórecki, M. Łoś: *Multi-Dimensional Sociology*. London 1979. Routledge and Kegan Paul, s. 100—117).

<sup>19</sup> Tannenbaum: *Crime...*, s. 19—20.

<sup>20</sup> E. M. Lemert: *Social Pathology. A Systematic Approach to the Theory of Sociopathic Behavior*. New York 1951. McGraw-Hill.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 77. Zob. także Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 30.

ne kary; 7) cały ten proces prowadzi do względnej akceptacji dewiacyjnego statusu społecznego i przystosowania się do roli dewianta.

Jako ilustrację działania mechanizmu wtórnej dewiacji E. M. Lemert podaje następujący przykład. Niczym nie wyróżniający się dotychczas uczeń zostaje ukarany za szkolny wybryk. Przy jakiejś innej okazji znowu spotyka go surowa reprimenda. Zdarzyło się również, że został oskarżony o to, czego nie zrobił. Kiedy nauczyciel nazywa go „złym chłopcem”, rodzi się w nim wrogość i poczucie krzywdy. Odczuwa, że nie ma już możliwości odgrywania roli „dobrego ucznia”. Niejako więc z konieczności akceptuje rolę, jaką wyznaczył mu nauczyciel. Przystosowuje się do niej wówczas, kiedy uświadamia sobie, że będąc dewiantem („złym uczniem”) również może liczyć na rozmaite gratyfikacje (np. na uznanie ze strony rówieśników). A więc wtórna dewiacja jest procesem, który prowadzi do identyfikowania się z rolą dewianta. Im silniejsza jest negatywna reakcja społeczna na dane zachowanie, tym większe prawdopodobieństwo, iż stanie się ono zinternalizowanym wzorem postępowania. W związku z zagadnieniem wtórnej dewiacji Lemert wskazywał ponadto, iż pogląd głoszący, że przestępczość i zachowania dewiacyjne prowadzą do wzrostu i nasilenia się kontroli społecznej, okazał się teoretycznie bezowocny. Jego zdaniem, możliwą do utrzymania i potencjalnie bogatszą przesłanką teoretyczną jest idea odwrotna, taka mianowicie, że kontrola społeczna rodzi zjawiska patologii społecznej.

John I. Kitsue w analizie możliwych reakcji społecznych na zachowania dewiacyjne ujmował dewiację jako proces, który polega na tym, że członkowie określonych grup społecznych, zbiorowości czy społeczeństwa traktowanego globalnie interpretują dane zachowania jako dewiacyjne, określają jako dewiantów te osoby, które zachowują się w taki właśnie sposób i traktują je jako dewiantów<sup>23</sup>.

W przeprowadzonym badaniu J. I. Kitsue pytał swoich respondentów, głównie studentów, czy znają osoby, które były zaangażowane w jakąś działalność dewiacyjną. Ci, którzy na to pytanie odpowiedzieli twierdząco, byli z kolei indagowani o to, w jakich warunkach zapoznali się z dewiacją, co o niej myśleli i jak na nią reagowali. Analizując wypowiedzi dotyczące homoseksualizmu Kitsue stwierdził, że badane osoby dokonywały reinterpretacji opisywanych przeszłych zachowań homoseksualistów w świetle uzyskanych nowych informacji. Respondenci doszukiwali się w przeszłym zachowaniu „lewych chłopców” subtelnych niuansów, które by potwierdzały ich ujawnioną w późniejszym czasie dewiację.

„Proponuję przesunąć — pisał J. I. Kitsue — ogniskową teorii i badań [labelingu — przyp. A.K.] z form zachowań dewiacyjnych na proces,

<sup>23</sup> J. I. Kitsue: *Societal Reaction to Deviant Behavior: Problems of Theory and Method*. „Social Problems” Vol. 9. 1962, s. 247—256.



dzięki któremu jedni ludzie są przez innych definiowani jako dewianci. Takie «przesunięcie» wymaga, by socjolog postrzegał jako problematyczne to, co powszechnie uważane jest za oczywiste. Mianowicie, pewnych form zachowania nie powinien traktować jako *per se* dewiacyjnych, tylko dlatego, że są one tak określane przez «konwencjonalnych i konformistycznych członków grupy»<sup>24</sup>.

Ze stanowiskiem J. I. Kitsue ściśle korespondują, chronologicznie później przedstawione, poglądy H o w a r d a S. B e c k e r a. Zarówno w literaturze socjologicznej, jak i w kryminologicznej, poświęconej mechanizmom „stawania” się przestępcą lub — w szerszym ujęciu — społecznym dewiantem, Becker jest uważany jeśli nie za prekursora, to głównego reprezentanta koncepcji naznaczania, a jego definicja dewiacji jest cytowana niemal w każdym podręczniku współczesnych teorii socjologicznych.

Zdaniem H. S. Beckera większość ludzi odczuwa, silniejszą lub słabszą, pokusę pogwałcenia reguł normatywnych. Zachowanie dewiacyjne jest prawdopodobne zwłaszcza wtedy, gdy jednostka niewiele posiada, a więc nie musi obawiać się, że coś istotnego utraci (np. pracę, osobę najbliższą, dobre imię) oraz wtedy, gdy została uprzednio „naznaczona” negatywnym oczekiwaniem („zrobię to, czego inni ode mnie oczekują”). Dewiacja pojawia się tedy w dwóch sytuacjach. Po pierwsze, kiedy jednostka nie jest związana z konwencjonalnym światem wartości społecznych i odczuwa, że może pozwolić sobie na to, by kierować się impulsami („nie muszę dbać o reputację, bo jej nie posiadam”). Po drugie, kiedy jest zmuszona — pod wpływem rozmaitych okoliczności — zneutralizować poczucie, iż podlega regułom konwencjonalnym i we własnych oczach znajdować usprawiedliwienie dla zachowania niezgodnego z owymi regułami<sup>25</sup>.

Podstawowym kryterium służącym do ustalenia, czy mamy do czynienia z zachowaniem dewiacyjnym, jest stwierdzenie, jak ludzie na nie reagują. Drugim, niejako uzupełniającym kryterium, jest zgodność bądź niezgodność zachowania z odpowiadającą mu normą. Ze skrzyżowania tych dwóch kryteriów uzyskuje się trzy rodzaje zachowań dewiacyjnych oraz określenie zachowania konformistycznego<sup>26</sup>. I tak, z *pozorną dewiacją* ma się do czynienia wówczas, gdy zachowanie jest zgodne z normą, ale jest postrzegane (naznaczane) jako dewiacyjne.

*Ukryta dewiacja* polega na zachowaniu niezgodnym z regulującymi je normami, lecz nie naznaczanym jako zachowanie dewiacyjne. *Czysta dewiacja* to z kolei zachowanie zarówno niezgodne z odpowiednimi nor-

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>25</sup> O sposobach neutralizacji norm powszechnie obowiązujących piszą: G. Sykes i D. Matza: *Techniques of Neutralization: A Theory of Delinquency*. „American Sociological Review” Vol. 22. December 1957, s. 667—669.

<sup>26</sup> Becker: *Outsiders...*, s. 20.

dzięki któremu jedni ludzie są przez innych definiowani jako dewianci. Takie «przesunięcie» wymaga, by socjolog postrzegał jako problematyczne to, co powszechnie uważane jest za oczywiste. Mianowicie, pewnych form zachowania nie powinien traktować jako *per se* dewiacyjnych, tylko dlatego, że są one tak określane przez «konwencjonalnych i konformistycznych członków grupy»<sup>24</sup>.

Ze stanowiskiem J. I. Kitsue ściśle korespondują, chronologicznie później przedstawione, poglądy Howarda S. Beckera. Zarówno w literaturze socjologicznej, jak i w kryminologicznej, poświęconej mechanizmom „stawania” się przestępcą lub — w szerszym ujęciu — społecznym dewiantem, Becker jest uważany jeśli nie za prekursora, to głównego reprezentanta koncepcji naznaczania, a jego definicja dewiacji jest cytowana niemal w każdym podręczniku współczesnych teorii socjologicznych.

Zdaniem H. S. Beckera większość ludzi odczuwa, silniejszą lub słabszą, pokusę pogwałcenia reguł normatywnych. Zachowanie dewiacyjne jest prawdopodobne zwłaszcza wtedy, gdy jednostka niewiele posiada, a więc nie musi obawiać się, że coś istotnego utraci (np. pracę, osobę najbliższą, dobre imię) oraz wtedy, gdy została uprzednio „naznaczona” negatywnym oczekiwaniem („zrobię to, czego inni ode mnie oczekują”). Dewiacja pojawia się tedy w dwóch sytuacjach. Po pierwsze, kiedy jednostka nie jest związana z konwencjonalnym światem wartości społecznych i odczuwa, że może pozwolić sobie na to, by kierować się impulsami („nie muszę dbać o reputację, bo jej nie posiadam”). Po drugie, kiedy jest zmuszona — pod wpływem rozmaitych okoliczności — zneutralizować poczucie, iż podlega regułom konwencjonalnym i we własnych oczach znajdować usprawiedliwienie dla zachowania niezgodnego z owymi regułami<sup>25</sup>.

Podstawowym kryterium służącym do ustalenia, czy mamy do czynienia z zachowaniem dewiacyjnym, jest stwierdzenie, jak ludzie na nie reagują. Drugim, niejako uzupełniającym kryterium, jest zgodność bądź niezgodność zachowania z odpowiadającą mu normą. Ze skrzyżowania tych dwóch kryteriów uzyskuje się trzy rodzaje zachowań dewiacyjnych oraz określenie zachowania konformistycznego<sup>26</sup>. I tak, z *pozorną dewiacją* ma się do czynienia wówczas, gdy zachowanie jest zgodne z normą, ale jest postrzegane (naznaczane) jako dewiacyjne.

*Ukryta dewiacja* polega na zachowaniu niezgodnym z regulującymi je normami, lecz nie naznaczanym jako zachowanie dewiacyjne. *Czysta dewiacja* to z kolei zachowanie zarówno niezgodne z odpowiednimi nor-

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>25</sup> O sposobach neutralizacji norm powszechnie obowiązujących piszą: G. Sykes i D. Matza: *Techniques of Neutralization: A Theory of Delinquency*. „American Sociological Review” Vol. 22. December 1957, s. 667—669.

<sup>26</sup> Becker: *Outsiders...*, s. 20.

mami, jak i naznaczone równocześnie jako dewiacyjne. W tym układzie dwóch kryteriów, służących do wyodrębnienia klasy zachowań dewiacyjnych, *konformizm* polega na postrzeganiu zgodności zachowania z normą w sytuacji, gdy zgodność taka faktycznie zachodzi. Jak wskazuje Paul Rock, stosowność sformułowanego przez H. S. Beckera określenia dewiacji jest optymalna w tych środowiskach, które cechuje sztywna („dobrze wyartykułowana”) struktura społeczna, o wyraźnie określonych regułach dozwolonego zachowania i jednolitym światopoglądzie moralnym<sup>27</sup>.

Utrwalenie się (*pattering*) i internalizacja wzorów zachowania dewiacyjnego następują w trakcie uczenia się motywów racjonalizujących postępowanie niezgodne z normami. Proces owego „uczenia się motywów” ma miejsce w trakcie interakcji z bardziej doświadczonymi dewiantami. Według opinii H. S. Beckera dla kształtowania się osobowości dewiacyjnej ważniejsze jest jednak „schwytnie” dewianta na gorącym uczynku i publiczne napiętnowanie (naznaczenie) go. Negatywna cecha, przypisana danej osobie, zostaje uogólniona, co sprawia, że naznaczonego określa się za pomocą orzeczników wskazujących, iż odznacza się on również wieloma innymi cechami niepożądanymi. W toku dalszych negatywnych naznażeń jednostka ma skłonność utożsamiania się z przypisywaną jej rolą („ponieważ inni stale uważają, że jestem «zły», przeto zapewne taki właśnie jestem”). Mechanizm uogólniania naznaczenia dewiacyjnego (Becker nazywa go tworzeniem się „master status”) spycha jednostkę na margines życia zbiorowego, a więc tam, gdzie zachowania dewiacyjne są akceptowane, oczekiwane i nagradzane. (W tym punkcie koncepcja H. S. Beckera ściśle koresponduje ze schematem kształtowania się „wtórnej dewiacji” E. Lemerta).

H. S. Becker szczególnie mocno podkreśla, że za sprawą negatywnych naznażeń człowiek zostaje częstokroć pozbawiony jakiegokolwiek możliwości uczestnictwa w życiu społecznym grup konwencjonalnych (konformistycznych). W takiej sytuacji większość, dotąd respektowanych, norm świata konwencjonalnego traci dla jednostki swą moc obowiązującą, nawet jeśli pierwotnie nie miała intencji ani też racjonalnej potrzeby, by je zanegować i odrzucić.

Kształtowanie się „tożsamości dewiacyjnej” Becker pojmuje jako proces ciągły, przechodzący przez cztery stadia: 1) wytworzenie się sytuacji społecznej dostępności zachowania dewiacyjnego; 2) pierwszy, inicjujący czyn dewiacyjny; 3) kontynuowanie zachowania dewiacyjnego pod wpływem negatywnych naznażeń; 4) ukształtowanie się tożsamości dewiacyjnej, wyrażające się w afiliacji z grupą dewiacyjną i zerwaniem więzi z konwencjonalnym światem<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Rock: *Deviant Behaviour...*, s. 22.

<sup>28</sup> Becker: *Outsiders...*, s. 42.

Analizując konsekwencje przypisania komuś „tożsamości dewiacyjnej” H. S. Becker posługuje się rozróżnieniem wprowadzonym przez E. C. Hughesa na zasadnicze (*master*) i pomocnicze (posiłkowe) cechy statusu<sup>29</sup>. Każdy niemal status społeczny charakteryzuje jedna zasadnicza cecha, która służy do odróżniania tych ludzi, którzy należą do danej grupy statusowej, od tych, którzy do niej nie należą. Tak np, lekarz jest osobą posiadającą odpowiedni certyfikat stwierdzający, że spełnił określone wymagania pozwalające mu na wykonywanie zawodu lekarza. Jest to zasadnicza cecha statusu. Cechy pomocnicze statusu lekarza to (w warunkach społeczeństwa amerykańskiego lat czterdziestych): przynależność do wyższej klasy średniej, bycie białym, mężczyzną, protestantem. Ludzie są często „wyposażeni” w zasadniczą cechę statusu, lecz brak im cech posiłkowych. Jak pisze H. S. Becker, „ten sam proces zachodzi w przypadku statusów dewiacyjnych. Posiadanie jednej dewiacyjnej cechy może mieć uogólnioną wartość symboliczną, tak iż ludzie odruchowo stwierdzają, że jej posiadacz ma i inne niepożądane cechy, przypuszczalnie z nią związane”<sup>30</sup>. Np. jest bardzo prawdopodobne, że ktoś, kto dokonał włamania, będzie posądzony i o inne włamania lub czyny przestępcze, ponieważ już raz wykazał brak respektu dla prawa. „Zachowanie jest raczej konsekwencją reakcji publicznej na dewiację — powiada Becker — niż skutkiem wewnętrznych cech czynu dewiacyjnego”<sup>31</sup>.

Do przedstawicieli nurtu naznaczania społecznego zalicza się również — z pewnymi zastrzeżeniami — Ervinga Goffmana. W licznych swych pracach przedstawiał m.in. wpływ reakcji społecznej, a zwłaszcza tzw. stygmatyzowania, na kształtowanie się zachowań odbiegających od norm<sup>32</sup>. „Jego dzieła — pisze Ch. E. Frazier — należą do najważniejszych we współczesnej socjologii”<sup>33</sup>.

Dla E. Goffmana źródłem zachowań dewiacyjnych są determinanty sytuacyjne, kulturowe, dążenie do ukształtowania własnej tożsamości i stresy psychiczne. Ponadto wiele zachowań dewiacyjnych jest produktem ulegania normom subkultury, która — z przyczyn etnocentrycznych czy politycznych — została osądzona jako dewiacyjna. „Zazwyczaj patologią, która początkowo zwraca uwagę na stan pacjenta, jest zachowa-

---

<sup>29</sup> E. C. Hughes: *Dilemmas and Contradictions of Status*. „American Journal of Sociology” March 1945, s. 353—359.

<sup>30</sup> H. S. Becker: *Deviance as a Master Status*. W: *Social Deviance*. Ed. by R. A. Farrell, V. Lynn. Philadelphia, New York, Toronto 1975. Lippincott, s. 75.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>32</sup> E. Goffman: *The Presentation of Self in Everyday Life*. Garden City 1959. Doubleday; tegoż: *Asylums: Essays on the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*. Garden City 1961. Anchor; tegoż: *Stigma: Note on the Management of Spoiled Identity*. Englewood Cliffs 1962. Prentice-Hall.

<sup>33</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 34.

nie «niewłaściwe w danej sytuacji». Atoli decyzja, czy dany czyn jest właściwy, czy też niewłaściwy, często z konieczności musi być decyzją niefachową, po prostu dlatego, że nie posiadamy żadnej specjalistycznej «kartografii» różnych behawioralnych subkultur w naszym społeczeństwie, sami wynajdując standardy zachowania dominującego w każdej z nich. Decyzje diagnostyczne, z wyjątkiem skrajnych symptomów, mają charakter etnocentryczny, surowo osądzając zachowania jednostek z punktu widzenia naszej własnej kultury, a w rzeczywistości powinny one być osądzone jedynie z perspektywy grupy, do której dane osoby należą. Ponadto, ponieważ niewłaściwe zachowanie jest w zasadzie zachowaniem, którego ktoś nie lubi i uważa za skrajnie kłopotliwe, przeto decyzje o nim bywają polityczne w tym sensie, że wyrażają szczególnie interesy raczej pewnej frakcji czy osoby, a nie interesy, o których można by powiedzieć, że są ponad sprawami jakiegoś specyficznego ugrupowania [...]»<sup>34</sup>.

Chociaż E. Goffman zajmuje się w powyższym fragmencie uwarunkowaniami podejmowania decyzji psychiatrycznych, to przy innej okazji zwraca uwagę<sup>35</sup>, że jego rozważania stosują się do wszystkich form zachowań dewiacyjnych.

Bez względu na to, jakie są źródła konkretnego zachowania czy też jakie cechy je charakteryzują, czynniki istotne, które decydują o jednostkowym postępowaniu i samookreśleniu się, są częścią procesu reakcji społecznej. Publiczny odzew na dane zachowanie przyczynia się nie tylko do jego utrwalenia się, lecz także powoduje zmiany w definiowaniu własnej tożsamości osoby „stygmatyzowanej”. Na to zaś, w jakiej formie manifestować się będzie zachowanie negatywnie oceniane, istotny wpływ wywierają — zdaniem E. Goffmana — społeczne stereotypy.

Książka Thomasa J. Scheffa *Being Mentally III: A Sociological Theory*<sup>36</sup> stanowi próbę sformułowania usystematyzowanej teorii wyjaśniającej różne przejawy chorób umysłowych.

Pierwsze stadia choroby umysłowej mogą być spowodowane wieloma przyczynami: organicznymi, psychologicznymi, zewnętrznymi, sytuacjami, stresowymi albo też wolicjonalnymi aktami innowacji lub nieposłuszeństwa<sup>37</sup>. T. J. Scheff twierdzi, że każdy człowiek od czasu do czasu zachowuje się, z różnych powodów, niezgodnie z normami społecznymi, lecz zazwyczaj do tych drobnych odchyłeń od konwencjonalnych form zachowania nie przywiązuje się większego znaczenia w trakcie interakcji z innymi ludźmi. Dopiero gdy dewiacyjne zachowanie jednostki staje się sprawą publiczną, wydatnie zwiększa się prawdopodobieństwo, że zosta-

<sup>34</sup> Goffman: *Asylums...*, s. 363—364.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 319—320.

<sup>36</sup> T. J. Scheff: *Being Mentally III: A Sociological Theory*. Chicago 1966. Aldine Publishing Co.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 40.

nie ono utrwalone<sup>38</sup>. Jak pisze Ch. E. Frazier, „Dla Scheffa najważniejszym jednostkowym czynnikiem w utrwaleniu się zachowania dewiacyjnego jest reakcja społeczna”<sup>39</sup>.

Różne zachowania, które pierwotnie miały charakter amorficzny, zaczynają krystalizować się w stały wzór zachowania na skutek zuniforimizowanej reakcji na nie, która odwołuje się do tradycyjnych stereotypów. Osoba społecznie naznaczona akceptuje „nadaną” jej rolę jako jedyną alternatywę postępowania<sup>40</sup>.

T. J. Scheff zdaje sobie oczywiście sprawę, że najczęściej trudno jest przewidzieć, z jaką reakcją spotka się dane zachowanie (jeśli nie jest ono zachowaniem jawnie przestępczym), i na ile będzie ona systematyczna. Wymienia w związku z tym siedem warunków, których znajomość pozwala dokładniej przewidzieć rodzaj i siłę reakcji na niestereotypowe (dewiacyjne) zachowanie. Oto ich lista: 1) stopień pogwałcenia normy (norma może być pogwałcona w całym zakresie swego obowiązywania lub tylko w części); 2) częstotliwość zachowań niezgodnych z normą; 3) społeczna widoczność (jawność) zachowań niezgodnych z normą; 4) względna „siła” tego, kto zachowuje się niezgodnie z normą, w stosunku do tych, którzy na zachowanie to mogą zareagować negatywnie; 5) dystans społeczny między dewiantem a osobami reagującymi na dewiację; 6) poziom społecznej tolerancji na zachowania niezgodne z normami; 7) stopień dostępności odgrywania, w danej grupie lub kulturze, ról dewiacyjnych.

Tok wnioskowania T. J. Scheffa jest następujący<sup>41</sup>. Zachowania dewiacyjne mają różne przyczyny. Do wielu zachowań niekonwencjonalnych nie przywiązuje się większej wagi w trakcie procesu interakcji. We wczesnym dzieciństwie każdy człowiek uczy się stereotypowych „wizerunków” różnych przejawów dewiacji. Stereotypy te są nieintencjonalnie potwierdzane w różnorodnych kontaktach społecznych. Ci, którzy zostali negatywnie naznaczeni z powodu swego dewiacyjnego zachowania, bywają nagradzani za odtwarzanie stereotypowych ról dewiacyjnych, a karani za to, że próbują powrócić do pełnienia ról konwencjonalnych. Publiczne naznaczenie czyni z dewianta osobę łatwo poddającą się sugestii otoczenia, skłoną do akceptacji przypisywanego mu statusu. Dewiacyjne naznaczenie jest więc — według Scheffa — najważniejszą przyczyną kariery dewiacyjnej<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>39</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 38.

<sup>40</sup> Scheff: *Being Mentally Ill...*, s. 88.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>42</sup> Zob. R. L. Chauncey: *Comment on „The Labelling Theory of Mental Illness”*. „American Sociological Review” June 1974, s. 248.

Opublikowana w 1970 r. książka Richarda Quinneya *The Social Reality of Crime*<sup>43</sup> również mieści się w nurcie koncepcji naznaczania społecznego. Choć zajmując się on głównie przestępczością, jego rozważania można prawomocnie uogólnić również na inne, nieprzestępcze zachowania dewiacyjne<sup>44</sup>.

Każdy człowiek w procesie socjalizacji uczy się grupowych i indywidualnych wzorów zachowania. Są one wprawdzie kształtowane społecznie i kulturowo, lecz w ostatniej instancji stanowią rezultat osobistego, racjonalnego wyboru<sup>45</sup>. W istocie, człowiek raczej uczy się czegoś o otaczającym go świecie, aniżeli uczy się świata go otaczającego. Uczenie się różnych form zachowania nie zmusza do postępowania w określony sposób. R. Quinney wydaje się być przekonany, że zachowania ludzi są intencjonalne, celowo ukierunkowane i poparte racjonalnym rozważaniem w możliwych konsekwencjach alternatywnych wyborów. Odzewem na negatywne reakcje, z którymi spotyka się dewiant, są jego indywidualne wzory zachowania. Jak pisze R. Quinney, „ci, którzy zostali określani jako przestępcy, samych siebie zaczynają traktować jak przestępców, ponieważ przystosowują się do określeń nadawanych im, uczą się grać rolę przestępców. Dlatego na skutek reakcji innych ludzi tworzą takie wzory działania, które zwiększają prawdopodobieństwo, że w przyszłości zostaną określani jako dewianci”<sup>46</sup>.

Świat społeczny jest takim — konkluduje Quinney — jakim widzą go ludzie. Rzeczy istnieją o tyle, o ile nadane są im nazwy. Zjawiska są dla nas realne, jeśli potrafimy je sobie wyobrazić. Bez uprzedniego wyobrażenia nie można niczego doświadczyć. „Społeczna rzeczywistość przestępstwa” (dewiacji) jest stwarzana w procesie interakcji. Ma ona zarówno charakter rzeczowy, jak i pojęciowy; jest zarówno światem znaczeń, jak i zdarzeń faktycznych<sup>47</sup>.

### Krytyka koncepcji naznaczania społecznego

Jako orientacja współcześnie dominująca, koncepcja naznaczania spotkała się z wieloma najrozmaitszymi uwagami krytycznymi, zarówno jej zwolenników, którzy próbowali ją udoskonalić przez eliminowanie niejasności terminologicznych i wątków empirycznych niesprawdzalnych, jak i mniej lub bardziej zagorzałych oponentów, którzy dążyli do podważenia całej jej struktury teoretycznej i bazy empirycznej. Krótki, z konieczności, przegląd głównych zarzutów stawianych orientacji na-

<sup>43</sup> R. Quinney: *The Social Reality of Crime*. Boston 1970. Little, Brown.

<sup>44</sup> Zob. Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 40.

<sup>45</sup> Quinney: *The Social Reality...*, s. 13.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. V.

znaczenia społecznego stanowić będzie — jak sądzę — dobre uzupełnienie jej podstawowych założeń ontologicznych i epistemologicznych.

Dominantą uwag krytycznych jest pogląd, że teoria naznaczenia jest amorficznym zbiorem postulatów, domniemań i słabo potwierdzonych ustaleń, że ciągle boryka się z kłopotami terminologicznymi, a jej przedstawiciele nie są w stanie uzgodnić, jakie pytania podstawowe należy postawić i na jakie powinno się szukać odpowiedzi. Tak na przykład R. Alvarez krytykuje stanowisko naznaczenia społecznego za „brak specyfikacji zmiennych, wyraźnie sformułowanych twierdzeń, logicznej przejrzystości”<sup>48</sup>. Zdaniem P. K. Manninga cechą charakterystyczną naznaczenia jest „unikanie precyzji pojęciowej”<sup>49</sup>. Z kolei A. C. Meade, nie przebierając w słowach, twierdzi, że orientacja ta „dopuściła do tego, iż jest sflaczała i bezkrytyczna”<sup>50</sup>. T. Hirschi, zaliczany do czołowych przedstawicieli kierunku kontroli społecznej w problematyce dewiacji społecznej, utrzymuje natomiast, że w koncepcji naznaczenia „nie jest nawet jasne, na jakie pytania próbuje się odpowiedzieć”<sup>51</sup>. Dobitym świadectwem, że polemiki wokół stanowiska naznaczenia bywają niezwykle ożywione, stanowi artykuł T. J. Scheffa *The Labelling Theory of Mental Illness*<sup>52</sup> oraz jego komentarze pióra W. R. Gove'a i R. L. Chaunceya, uzupełnione odpowiedzią Scheffa<sup>53</sup>. Ten ostatni zarzuca swoim oponentom, a także tym, którzy wątpią w metodologiczną poprawność koncepcji naznaczenia, że przeinaczają korzystne dla koncepcji wyniki badań, inne natomiast przemilczają, że ich interpretacje koncepcji są błędne, symplifyczne lub co najmniej merytorycznie wątpliwe, że zwracają uwagę na trzeciorzędne szczegóły, a nie dostrzegają problemów zasadniczych itd. Walter R. Gove, odpowiadając na te zarzuty, przytacza m.in. takie oto zdarzenie. „W świetle przypisywanej mi przez Scheffa tendencji do przeinaczania literatury, jest rzeczą interesującą przypomnieć początkowe przedstawienie przez niego badania Robinson (1966). U Scheffa i Sundrama (1970) półtoorej stronicy, w artykule zajmującym sześć i pół strony, poświęcono dyskusji nad tym, jak to badanie Robinson potwierdza teorię naznaczenia. Kiedy Robinson (1970) wykazała, że wyniki przez nią uzyskane są zasadniczo niezgodne z teorią naznaczenia,

<sup>48</sup> R. Alvarez: *Informal Reactions to Deviance in Stimulated Work Organization: A Laboratory Experiment*. „American Sociological Review” Vol. 33. December 1968, s. 900.

<sup>49</sup> P. K. Manning: *On Deviance*. „Contemporary Sociology” Vol. 2. March 1973, s. 124.

<sup>50</sup> A. C. Meade: *The Labeling Approach to Delinquency*. „Social Forces” Vol. 53. September 1974, s. 83.

<sup>51</sup> T. Hirschi: *Procedural Rules and the Study of Deviant Behavior*. „Social Problems” Vol. 21. Fall 1973, s. 168.

<sup>52</sup> „American Sociological Review” Vol. 39. 1974, s. 444—452.

<sup>53</sup> „American Sociological Review” Vol. 40. June 1974, s. 242—248, 248—252, 252—257.



w szczególności jeśli chodzi o choroby umysłowe, i oskarżyła Scheffa i Sundrama o to, iż nie czytali jej pracy, Scheff (1970: 247) przyznał, że istotnie pracy tej nie czytali, lecz oparli się na wtórnym źródle w celu podsumowania jej wyników" <sup>54</sup>.

Przykład ten wskazuje, że dyskusje wokół problematyki naznaczania społecznego nie są pozbawione akcentów zaangażowania emocjonalnego, co oczywiście nie sprzyja precyzyjnemu wyświetleniu zajmowanych stanowisk.

Z opinią, że współczesna wersja koncepcji naznaczania posiada wiele braków, uchybień i niedociągnięć, zgadzają się niemal wszyscy jej przedstawiciele, łącznie z tak żarliwym jej orędownikiem jak Thomas J. Scheff, który przyznaje, że „Teoria etykietowania [...] nie opiera się w żadnym wypadku na obszernych i kompletnych badaniach wystarczających do udokumentowania jej słuszności” <sup>55</sup>. Przede wszystkim zwraca się uwagę, że koncepcja, która powszechnie bywa nazywana „teorią naznaczania”, w istocie nie jest teorią. Kwestię tę tak ujmują F. T. Cullen i J. B. Cullen: „[...] nie wierzymy, iż «teoria nazaczania» jest teorią w formalnym znaczeniu tego wyrażenia (tj. zbiorem logicznie powiązanych twierdzeń). O ile więc używa się terminu *labeling theory* na oznaczenie formalnej teorii naukowej, jest to nazwa niewłaściwa. W tym eseju znaczenie to nie będzie używane. Wyrażenie «teoria nazaczania\*» będzie zamiennie używane z terminami, które dokładniej opisują jej teoretyczny status: «podejście», «perspektywa», «orientacja» i «szkoła»” <sup>56</sup>.

Inni autorzy zajmują podobne stanowisko. I tak, W. R. Gove pisze, że „Teoria nazaczania nie jest teorią w ścisłym znaczeniu tego terminu, lecz [...] ogólną perspektywą, która została wypracowana przez wielu autorów, z których każdy nadaje jej własną interpretację” <sup>57</sup>. Również A. Siemaszko zastanawia się, czy uprawnione jest określanie koncepcji naznaczania społecznego mianem „teorii”. Jego odpowiedź jest negatywna. „[...] koncepcja ta nie jest przedstawiona ani w kategorii warunków koniecznych, ani wystarczających, ani nawet [...] w kategoriach możliwości. Istnieje dewiacja bez reakcji społecznej i (częściej tak niż nie) reakcja społeczna nie prowadząca do dewiacji wtórnej. [•••] Reasumując: kierunek naznaczania społecznego można uznać jedynie za opis (i to niezbyt precyzyjny) zjawiska dewiacji i próbę, skądinąd niezmiernie potrzebną, uwrażliwienia opinii publicznej na szkodliwe niekiedy skutki oficjalnej i ostrej reakcji na zjawiska patologii społecznej” <sup>58</sup>.

<sup>54</sup> W. R. Gove: *The Labeling Theory of Mental Illness: A Reply to Scheff*. „American Sociological Review” Vol. 40. June 1974, s. 246.

<sup>55</sup> Scheff: *Schizofrenia jako ideologia...*, s. 247.

<sup>56</sup> Cullen, Cullen: *Toward a Paradigm...*, s. 39, przypis 1.

<sup>57</sup> Gove: *The Labeling Theory...*, s. 244.

<sup>58</sup> Siemaszko: *Społeczna geneza...*, s. 223—224.

Wielu autorów używających określeń „teoria naznaczenia społecznego” i „teoria reakcji społecznej” posługuje się zamiennie takimi wyrażeniami jak „podejście reakcji społecznej”, „szkoła naznaczenia społecznego”, „orientacja naznaczenia”, „kierunek naznaczenia społecznego” itp.<sup>39</sup>.

Pojęciowym niejasnościom stanowiska interakcjonistycznego, a więc w znacznej mierze i koncepcji naznaczenia społecznego, poświęcony jest wnikliwy artykuł J. L. Hogana<sup>60</sup>. Na „ubóstwo” socjologii dewiacji wskazuje A. Liazos<sup>61</sup>, teoretyczne niedostatki orientacji naznaczenia eksponują R. H. Ward<sup>62</sup> i R. S. Broadhead<sup>63</sup>, a problemy samonaznaczenia jako brakującego ogniwa w teorii labelingu charakteryzują J. D. Douglas oraz M. Rotenberg<sup>64</sup>. Na jeszcze inne ograniczenie koncepcji naznaczenia zwraca pośrednio uwagę J. Kwaśniewski, kiedy pisze: „[...] brak wyodrębnienia pozytywnych form dewiacji powoduje, że zdecydowanej większości teorii dotyczących negatywnych form dewiacji społecznej można postawić zarzut nieadekwatności w tym sensie, że ich twierdzenia odnoszą się w rzeczywistości do znacznie szerszej klasy zjawisk niż to wynika z ich treści. [...] Ta «uniwersalność» koncepcji dewiacji społecznej (nb. z zasady nie uświadamiana przez autorów) mogłaby być uznana za ich zaletę, gdyby nie fakt, że żadna z nich nie rozstrzyga w dostateczny sposób problemu: dlaczego ta sama sytuacja anomii, ekspozycja na identyczne wzory w procesie socjalizacji, ten sam typ i zakres stygmatyzacji społecznej czy też identyczny typ i stopień zablokowania realizacji potrzeb czy dążeń — powodują w jednych przypadkach tendencję jednostek czy grup społecznych do podejmowania rozmaitych patologicznych, niezgodnych z prawem, negatywnych, egoistycznych czy antyspołecznych zachowań, w innych zaś przypadkach wyzwalają dążenie do prospołecznie ukierunkowanego przewyciężania sytuacji anomii społecznej, przeciwstawiania się negatywnym wzorom,

<sup>39</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 61; Łoś: *Teorie społeczeństwa...*, s. 151—154.

<sup>60</sup> J. L. Hogan: *Labeling and Deviance: A Case Study in the „Sociology of Interesting”*. „Social Problems” Vol. 20. Spring 1973, s. 447—458.

<sup>61</sup> A. Liazos: *The Poverty of Sociology of Deviance: Muts, Sluts, and Preverts*. „Social Problems” Vol. 20. Summer 1972, s. 103—120.

<sup>62</sup> R. H. Ward: *The Labeling Theory: A Critical Analysis*. „Criminology” Vol. 9. August—November 1971, s. 206—290.

<sup>63</sup> R. S. Broadhead: *A Theoretical Critique of the Societal Reaction Approach to Deviance*. „Pacific Sociological Review” Vol. 17. July 1974, s. 287—312.

<sup>64</sup> J. D. Douglas: *American Social Order*. The Free Press. New York 1971, s. 141—142; M. Rotenberg: *Self-Labeling: A Missing Link in the Societal Reaction Theory of Deviance*. „American Sociological Review” Vol. 22. August 1974, s. 335—354. Por. także O. E. Klapp: *Dynamics of Self-Typing*. W: *Deviance: The Inter-actionist Perspective*. Ed. by E. A. Rubington, M. S. Weinberg. New York 1973. Macmillan, s. 367—369.

czy też do rozmaitych prospołecznych i zarazem twórczych form rozwiązywania konfliktów związanych z niemożnością zaspokojenia ważnych potrzeb i aspiracji w dotychczas stosowany sposób" <sup>65</sup>.

Próbie całościowej analizy krytycznej koncepcji naznaczania społecznego podjął Milton Mankoff <sup>66</sup>. Jego zdaniem, teoretycy labelingu zajmowali się głównie typowymi sankcjami, takimi jak ostracyzm, dyskryminacja ekonomiczna, pozbawienie wolności, i traktowali je jako warunki wystarczające karier dewiacyjnych. Zarazem jednak „unikali określenia, jakiego rodzaju sankcje prowadzą do kariery dewiacyjnej i jak surowe powinny być owe sankcje, by osiągnąć taki skutek" <sup>67</sup>. Jak inni krytycy koncepcji naznaczania, M. Mankoff wskazuje, że internalizacja roli dewiacyjnej następuje często pomimo braku naznaczającej reakcji społecznej. Przykładem może być działalność notorycznego, aczkolwiek niezidentyfikowanego, fałszerza czy malwersanta. Ponadto, „Paradygmat reakcji społecznej zakłada, iż ci, którzy naznaczają, rzeczywiście podzielają ten sam *Weltanschauung* co osoby łamiące normy" <sup>68</sup>. Jest to założenie fałszywe, o czym świadczy chociażby historia ruchu dadaistycznego w poezji czy impresjonistycznego w malarstwie. Najważniejsze jest jednak to, że „brak specyfikacji rodzaju i surowości reakcji społecznej powoduje, iż teoria naznaczania jest niemożliwa do obalenia. Dzięki temu może wyjaśnić każdy rezultat [badania — przyp. A.K.], lecz niczego nie jest w stanie przewidzieć" <sup>69</sup>. Warto także podkreślić — pisze w innym miejscu M. Mankoff — że eksperymentalne testowanie założeń koncepcji naznaczania jest niezwykle trudne ze względów etycznych. Z tych wszystkich powodów „użyteczność tej teorii jest wyraźnie ograniczona" <sup>70</sup>. Źródłem tych ograniczeń jest „napięcie między reformistycznymi orientacjami ideologicznymi większości socjologów dewiacji, konserwatywnym nastawieniem amerykańskiej socjologii wywodzącej się z europejskich konserwatywnych teorii społecznych a naciskami wpływającymi z politycznego i finansowego poparcia dla amerykańskiej profesji socjologicznej [...]. Niestety, nieadekwatność perspektywy naznaczania prowadzi do jej ideologicznego, naukowego i politycznego bankructwa" U.

Przed M. Mankoffem wielu innych krytyków koncepcji naznaczania społecznego podkreślało, iż nie wyjaśnia ona, czy też — w mocniejszym

<sup>65</sup> J. Kwaśniewski: *Pozytywna dewiacja społeczna*. „Studia Socjologiczne" 1976 nr 3 (62), s. 220—221.

•» M. Mankoff: *Societal Reaction and Career Deviance: A Critical Analysis*. W: *Whose Law? What Order? A Conflict Approach to Criminology*. Ed. by W. J. Chambliss, M. Mankoff. New York 1976. J. Wiley, s. 240—256.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 252.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 253.

sformułowaniu — że nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego w tych samych warunkach jedni ludzie są negatywnie naznaczani, a inni są traktowani indyferentnie, mimo że ich zachowania są identyczne<sup>72</sup>. Jest to pytanie o genezę inicjującego, negatywnego naznaczenia społecznego. Koncepcja naznaczenia nie daje na to pytanie zadowalającej odpowiedzi. Jeśli pewni ludzie są naznaczani negatywnie dlatego, że zachowują się niezgodnie z normami społecznymi, to zachowanie dewiacyjne jest pierwotne, a naznaczenie jest jedynie jego konsekwencją. Jeśli natomiast negatywne naznaczenie jest — jak to bywa w wielu wypadkach — częściowo przynajmniej niezależne od sposobu zachowania się (zgodnego bądź niezgodnego z regulującymi je normami), wówczas nasuwa się postawione poprzednio pytanie o przyczynę „wybiórczego” naznaczenia tylko niektórych zachowań spośród zachowań analogicznych.

Wedle opinii Marii Łoś „[...] jednym z zasadniczych braków omawianej teorii jest jej ahistoryczny charakter i ogólnikowość”<sup>73</sup>. Spośród wielu zarzutów, które formułuje autorka pod adresem teorii naznaczenia społecznego, najistotniejsze są następujące: „Nie zostały odpowiednio określone cechy i intensywność reakcji społecznej (nieformalnej lub formalnej), które identyfikują zachowanie jako dewiacyjne. [...] nie zostało przekonywająco udowodnione, że opinia publiczna lub oficjalne agencje, piętnując określone czyny jako dewiacyjne, nie kierują się normami. [...] Teoria jest ahistoryczna; aspiruje do opisu uniwersalnych mechanizmów, nie wskazując żadnych ograniczeń czasowo-przestrzennych. Teoria zbyt pochopnie zakłada, że pierwotna dewiacja pojawia się przypadkowo i nie ma żadnych trwalszych przyczyn. [...] Teoria jest zbyt deterministyczna, pomniejsza rolę woli jednostki w jej postępowaniu, nie uwzględnia przypadków świadomego buntu, protestu [...]. Badacze nie podejmują problemu udziału tak istotnych czynników, jak np. środki masowego przekazu (czy rola różnych grup nacisku) w procesach naznaczenia [...]. Teoria nie uwzględnia przypadków naznaczenia o konsekwencjach zdecydowanie przeciwnych niż opisywane przez nią. [...] Badacze nie uwzględniają dewiacji naznaczonej pozytywnie i nie wypowiadają się na temat ewentualnych różnic procesów naznaczenia w obu wypadkach”<sup>74</sup>.

Wiele zastrzeżeń budzi podstawowa dla koncepcji naznaczenia definicja zachowania dewiacyjnego sformułowana przez H. S. Beckera. Nie pozwala ona, bez popełnienia błędu sprzeczności logicznej, na wyróżnie-

<sup>72</sup> Zob. J. P. Gibbs: *Concepts of Deviant Behavior: The Old and the New*. „Pacific Sociological Review” Vol. 9. Spring 1966, s. 9—14; W. R. Gove: *Societal Reactions as an Explanation of Mental Illness: A Evaluation*. „American Sociological Review” Vol. 35. October 1970, s. 873—884.

<sup>73</sup> Łoś: *Teorie społeczeństwa...*, s. 159.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 156—159.

nie utajonej (*secret*) dewiacji, czyli zachowań dewiacyjnych, które nie są znane innym ludziom<sup>75</sup>.

Niektóre rodzaje aktywności dewiacyjnej są tak atrakcyjne — przypomina R. L. Chauncey — że ludzie angażują się w nie bez względu na zagrożenie negatywnymi naznaczeniami<sup>76</sup>. Odpowiednie przykłady znaleźć można w pracy C. Browna poświęconej prostytutce<sup>77</sup>, w książce D. R. Cresseya na temat sprzeniewierzeń i defraudacji<sup>78</sup>, w rozważaniach E. Lemerta o fałszerzach<sup>79</sup> czy w studium samego H. S. Beckera o notorycznych narkomanach<sup>80</sup>. Ponadto badanie Mary Owen Cameron nad przypadkowymi (okazjonalnymi) i zawodowymi złodziejami sklepowymi dostarcza wielu przekonujących dowodów, że proces negatywnego na znaczenia niekoniecznie prowadzi do utrwalenia się społecznie potępnego zachowania dewiacyjnego<sup>81</sup>.

W koncepcji naznaczania, odmiennie niż w rozmaitych wersjach teorii socjalizacji, kontroli społecznej czy internalizacji norm, podkreśla się, że człowiek jest częstokroć bardziej wrażliwy na negatywne niż na pozytywne oczekiwania i naznaczenia społeczne oraz że łatwiej akceptuje stygmaty pejoratywne aniżeli dodatnie. Zarazem jednak przyjmuje się, że zmiana zachowania z dewiacyjnego na konformistyczne może dokonać się wyłącznie pod wpływem celowej i wolicjonalnej decyzji dewianta, bez terapeutycznej czy resocjalizacyjnej interwencji z zewnątrz. Ch. E. Frazier, który odtworzył biografie kilku młodych ludzi i zanalizował je m.in. pod kątem zgodności z twierdzeniami koncepcji naznaczania, doszedł wprawdzie do wniosku, że stanowią one w zasadzie potwierdzenie głównych założeń tej koncepcji, jednakże opisane przez niego osoby zmieniły swe zachowania pod wpływem maksymalizacji pochwał, zbyt wysokich osobistych kosztów zachowania dewiacyjnego i wewnętrznego niezadowolenia z dewiacyjnego stylu życia<sup>82</sup>. Ustalił również, że w koncepcji naznaczania zwykle nie docenia się roli czynników osobowościowych (*self-factors*) jako istotnych zmiennych w procesie kształtowania się — pod wpływem negatywnych naznaczeń — zachowań dewiacyjnych.

Na koniec wypada zwrócić uwagę, że proces samonaznaczania częściej był analizowany przez antagonistów koncepcji naznaczania aniżeli przez

<sup>75</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 94.

<sup>76</sup> Chauncey: *Comment...*, s. 250.

<sup>77</sup> C. Brown: *Manchild in the Promised Land*. New York 1965. Signet, s. 169.

<sup>78</sup> D. R. Cressey: *Other People's Money. A Study in the Social Psychology of Embezzlement*. Belmont Ca. 1953. Wadsworth, s. 114—138.

<sup>79</sup> E. M. Lemert: *Human Deviance. Social Problems and Social Control*. Englewood Cliffs 1967. Prentice-Hall, s. 99—139.

<sup>80</sup> Becker: *Outsiders...*, s. 41—78.

<sup>81</sup> M. Owen Cameron: *The Booster and the Snitch: Department Store Shoplifting*. New York 1964. The Free Press.

<sup>82</sup> Frazier: *Theoretical Approaches...*, s. 204.

jej zwolenników<sup>83</sup>. Zarówno pozytywny obraz samego siebie (a więc mocno zintegrowana „jaźń pierwiastkowa” — w znaczeniu, jakie temu terminowi nadał A. Podgórecki<sup>84</sup>), jak i pozytywne wyobrażenia o własnych umiejętnościach, cechach charakteru, możliwościach awansu społecznego, mogą skutecznie chronić jednostkę przed wpływem negatywnych naznaczeń, skłaniających do zachowań dewiacyjnych. Analogicznie, ujemna ocena samego siebie, własnej sytuacji życiowej i własnych możliwości, może skłaniać do zachowań dewiacyjnych bez względu na charakter naznaczeń społecznych. Wartości, które jednostka uważa za własne, swoje, osobiste, niepowtarzalne, mogą tak różnić się od norm aksjologicznych konwencjonalnego świata, iż bez wpływu jakichkolwiek istotnych bodźców zewnętrznych będzie ona zachowywać się w sposób niezgodny z powszechnie akceptowanymi wzorami.

---

<sup>83</sup> Zob. przypis 64.

<sup>84</sup> Podgórecki: *Patologia życia...*, s. 50—55.